

# POCZĄTEK NOWEJ HISTORII – GLOBALIZM A EPOKA POSTGLOBALISTYCZNA (CZ. 5)

## VI. ROLA AUTORYTETU W SPOŁECZNOŚCI

Wróćmy jeszcze do rozważań o współczesności. Przedstawimy teraz daty śmierci wybranych filozofów, polityków i pisarzy:

- Thomas Mann - 1955
- Carl Gustav Jung - 1961
- Konrad Adenauer - 1967
- Carl Jaspers - 1969
- Charles de Gaulle - 1970
- Martin Heidegger - 1976
- Władysław Tatarkiewicz - 1980

Te daty są dla nas znamienne. Właśnie od lat 70-tych XX-go wieku rozpoczął się w Europie uwiąd twórczego politycznego myślenia i zanik troski o los Europy, jako kontynentu niezależnego duchowo i politycznie. Jednostki, które po śmierci duchowych i politycznych mistrzów, zaczęły nadawać ton polityce europejskiej, skłoniły się jednoznacznie ku głównemu hegemonowi – Stanom Zjednoczonym – wbrew przestrogom de Gaulle'a, który jako jeden z nielicznych polityków europejskich realnie prowadził niezależną politykę wobec USA.

W latach 60 i 70-tych ubiegłego wieku zmarły osoby będące niekwestionowanymi autorytetami filozoficznymi i politycznymi. Można zaryzykować twierdzenie, że po epoce wznoszenia ducha ludzkiego na wyżyny myśli i polityki nieuchronnie musiała nadejść epoka „karłów intelektualnych”. Karły intelektualne – to ludzie, którzy obejmując ważne urzędy w swoich państwach, uniwersytetach, lub inne osoby mające wpływ na kształtowanie opinii publicznej, stają się nagle przytłoczeni ciężarem odpowiedzialności. Wtedy ich myślenie grawituje ku najprostszym stereotypom, wspólnym wszystkim ludziom w epoce technicznej: masowość, maszyna, zysk i kapitał.

Najbardziej nienawistna prawda dla wszelkich mediów jest taka, że społeczność ludzka nie może żyć bez osobowego autorytetu, czyli człowieka, który tworząc dzieła filozoficzne, literackie, artystyczne, będąc politykiem, mężem stanu, nadaje ton istnieniu danej społeczności.

*Człowiek nie może żyć sam. W kręgu wspólnoty zaś zawsze występuje łączący wszystkich autorytet, któremu jednostka bezwiednie się podporządkowuje, nie czując się przez to zniewolona. Ludzie zawsze akceptują jakieś kryteria, nad którymi się nie zastanawiają. Poczucie substancji, wspólnotowy grunt są podstawą ich więzi i porządku istnienia.* (Jaspers, s. 75)

Duchowe wyzwania epoki przemawiają zawsze głosem nielicznych jednostek a nie zadowolonego z siebie tłumu. Społeczność pozbawiona autorytetu lub grupy autorytetów duchowych przypomina stado owiec, które kierunek drogi wybierają chaotycznie a jeśli już podążają w jakimś kierunku, to nagle, nie wiadomo z jakiego powodu, zmieniają kierunek, traktując się wzajemnie. Jednak najbardziej charakterystyczny, końcowy

stan społeczności bez autorytetu jest stan bezruchu, apatii, trwania w miejscu, choćby nawet to miejsce zaczynało pogrążyć się w bagnie.

Masowość, maszyna, zysk i kapitał – te pojęcia możemy nazwać, idąc za Jungiem, głównymi archetypami nieświadomości zbiorowej, czyli tej części osobowości człowieka, która sytuuje się najniżej i dlatego jest wspólna wszystkim ludziom tej epoki. Najważniejsze jest to, że epoka naukowo-techniczna do nieświadomości zbiorowej, która jest częścią człowieka, dodała wyżej wymienione „drogowskazy”, które człowiek współczesny, mass-men, może z powodzeniem realizować.

Kiedy brak jest autentycznych autorytetów w każdym zakresie aktywności kulturalnej i politycznej, ludzie instynktownie kierują się ku tym archetypom, nie uświadamiając sobie zagrożeń, jakie z tego wynikają, jedynie dążąc do samozadowolenia duchowego i poczucia złudnego bezpieczeństwa. To pozorne bezpieczeństwo jest oparte na stwierdzeniu: czujemy w sobie wyzwanie i je podejmujemy, służąc masom, maszynie i kapitałowi. A zatem żyjemy w zgodzie z samymi sobą.

Tak rozumujący ludzie nie uświadamiają sobie, że służenie naukowo-technicznym archetypom jest w swojej istocie wezwaniem do najniższych instynktów jaźni. Dzieje się tak, gdyż pozorny autorytet Systemu, który opiera się na niewolniczej pracy i kompensacjach medialnych, o których mówiliśmy wcześniej, dokonał przemiany człowieka z istoty wolnej i wielowymiarowej, skierowanej ku Prawdzie, Dobru i Pięknu, w istotę zdegradowaną do kultu maszynie, technice, kapitałowi i masom.

## VII. ARMAGEDDON CZY NOWA HISTORIA?

Globalizm powoli osiąga swój cel – zupełne opanowanie planety. Jego strażnikami są ponadnarodowe organizacje handlowe, stawiające sobie za cel szerzenie doktryny neoliberalnej w każdym zakątku świata, giełdy światowe, swoiste „świątynie” anonimowej spekulacji oraz ogólnosiwiatowe sieci medialne, kontrolowane przez planetarne koncerny. Globalizm wszechstronnie i bez wyjątku opanował metodę całkowitej przemiany człowieka lokalnego, istniejącego w narodowych społecznościach, w człowieka planetarnego (*homo mundialis, homo planetarius*). Istotą tak przemienionego człowieka jest pozbawienie go cech wyróżniających od innych ludzi. Ludzie przestają się różnić między sobą. Są wszędzie tacy sami: tak samo pożądamy obecności techniki w swoim życiu codziennym; tak samo oddają kult maszynie i wyalienowanej nauce; tak samo z radością uczestniczą we wszelkich masowych spotkaniach, czerpiąc z nich satysfakcję bycia anonimową częścią podnieconego tłumu; z podobną łapczywością chwytają w sidła swojego pożądania przedmioty niesione na fali takiej lub innej planetarnej mody. Przymus bycia takim samym jest zniewalający, wszelkie próby jego odparcia zmuszają człowieka do ciągle ponawianej walki, często daremnej.

Człowiek stopniowo staje się identyczny z maszyną, których wiele obsługuje w swoim życiu codziennym. Taka ludzka maszyna nie może się buntować, nie może twórczo reflektować swojego niewolniczego istnienia. Jej jedynym zadaniem jest ciągle i bez wyjątku cały czas potwierdzać swoje maszynowe istnienie. Jednak maszynowa otoczka wokół człowieka w określonych dziejowych warunkach może zarysować się i w rezultacie gwałtownie pęknąć. Wtedy nadchodzi czas dziejowych przemian, w których uczestniczą społeczeństwa i narody ujarzmionej planety. Rozpoczyna się antyglobalistyczna rebelia...

- 1 Przypomnijmy podstawowe cechy globalizmu: Prymat ideologii, czyli usilnych dążeń dostosowania rzeczywistości do założonego modelu człowieka, świata i sposobu produkcji. Grupy ludzi przekształcają zastaną na swoim terytorium kulturę i cywilizację według modeli, w które ślepo wierzą. Model leninowski zakładał elektryfikację i Kraj Rad, model neoliberalny – komputeryzację, niekontrolowany przepływ towarów i usług.
- 2 Wybuchowy rozwój nauki i techniki, któremu nie towarzyszy refleksja: jakie skutki?, w jakim celu? Sam rozwój nauki i techniki jest traktowany jako dobro samo w sobie. Nieważne są skutki i wpływ na człowieka i Naturę. Genetyka, klonowanie, mutacje roślin, GMO – żywność genetycznie zmodyfikowana, komputeryzacja coraz liczniejszych dziedzin życia codziennego, rozwój robotyzacji, stacje telewizyjne i popularne magazyny pełne są opętanych naukowców-maniaków, z upodobaniem bredzących o nowych perspektywach ludzkości i dobrodziejstwach postępu technicznego. Lokomotywa postępu maszynowo-technicznego musi pędzić coraz szybciej. *Ostatnia stacja Ryzykancja, pędzi maszyna w dół.* (S. I. Witkiewicz)

Szukanie winnych globalizacji jest bezcelowe – ludzkie szukanie sprawiedliwości musi ustąpić wobec naporu nieubłaganej rzeki dziejów, w której płynie cywilizacja euroatlantycka. Jej brzegi to nauka i technika, zaś główny nurt – maszyna i masowość. Ta czterogłowa bestia trzyma u swych stóp całą planetę.

*Najpierw kilka słów w kwestii nowoczesnego poczucia mocy. Niejeden człowiek myśli: jesteśmy na dobrej drodze, by zapanować nad naturą; czego jeszcze nie wiemy, wkrótce będziemy wiedzieć; czego nie umiemy jeszcze skonstruować, wkrótce będziemy już umieli; zdobywamy władzę nad wszechświatem; być może kiedyś uda się nam wyeliminować śmierć; w końcu człowiek wyprodukuje człowieka, by powstał człowiek doskonały.* (Jaspers, s. 564)

- 3 Rozwój wszelkich form nacisku ideologicznego, propagującego sam rozwój nauki i techniki, zastępowanie podstawowych idei ludzkości: Prawdy, Dobra i Piękna ich namiastkami. Za Prawdę uznaje się Przedstawianie (obraz komputerowy, gazety, obrazy telewizyjne). To, co jest doskonale przedstawiane, jest prawdziwe. A zatem jeśli widzimy w telewizji lub oglądamy w gazetach barwne, wspaniale animowane i dopracowane w najdrobniejszych detalach modele DNA, kosmosu, struktur subatomowych itp., wtedy mamy nieodparte wrażenie, że to wszystko, co widzimy, jest prawdziwe. Zazwyczaj takiemu wrażeniu towarzyszy poczucie nieokreślonej a wzmagającej się w człowieku mocy

panowania nad całą rzeczywistością. Prawda nie jest już duchową przestrzenią do samodzielnego odkrycia, a staje się zewnętrznym, anonimowym nakazem, który musimy przyjąć.

Czynienie Dobra zastępowane jest instytucjami charytatywnymi, fundacjami, funduszami globalnymi, które służą do zdjęcia z człowieka odpowiedzialności za dokonywanie spontanicznych aktów miłosierdzia w swoim otoczeniu. „Skoro są instytucje, fundusze i agencje wyspecjalizowane w niesieniu pomocy, to ja sam już jestem zwolniony ze współczucia i niesieniu pomocy drugiemu człowiekowi” – tak sądzi większość ludzi w tzw. świecie cywilizowanym.

Piękno jest zastępowane wszelkimi konstrukcjami słowno-obrazowo-muzycznymi, które wprost prowadzą do wzbudzania podniecenia, ośpienia i przedstawiają człowieka jako w pełni manipulowalny przedmiot użycia. Muzyka staje się muzactwem, literatura – prezentowaniem najniższych instynktów skojarzonych z czarną magią i pornografią, sztuka – abstrakcją i bohometem, pozbawioną jakiegokolwiek funkcji metaforycznej.

Kraj, w którym mieszkamy, stoi przed jedyną i niepowtarzalną szansą przezwyciężenia globalizmu, czyli ostatniej fazy liberalnego modelu kapitalizmu. Tradycyjna nieufność wobec obcych ideologii, wpisana w słowiańskie dusze niespiesność, tolerancja i życiowy fatalizm, konserwatywny (w sensie pozytywnym) stan włościński, głęboko zakorzeniona duma z ponad tysiącletniego trwania narodu, honor i waleczność, już nieraz ratowały Polaków z najgorszych dziejowych opresji. Samo wydobycie się na niepodległość jest najważniejszym egzaminem dla każdego narodu. Nie jest to jakaś techniczna operacja wciśnięcia dziejowego ENTER. Przemiana duchowa nigdy nie jest bezbolesna. Wymaga opowiedzenia się za trudem niepodległego trwania, odpowiedzialnym zerwaniem lennej zależności (Watykan, Bruksela, Waszyngton), mężnym stawieniem czoła wszelkim wewnętrznym i zewnętrznym wrogom. Współczesnemu człowiekowi bez trudności przychodzi jedynie niewolnicze potakiwanie.

Naród, który świadomie, z głębi własnych trzewi nagle mówi NIE, w tej samej chwili staje się godny własnej niepodległości. Wszyscy wielcy polscy władcy i mężowie stanu doskonale rozumieli, że jedynie pełna niepodległość jest początkiem wszelkiego dobrobytu i tylko na niej może się opierać trwałe ustanowienie dobra wspólnego – Rzeczypospolitej.

Esej zaczęliśmy od wiersza, który zaczynał się niepokojącym prorocstwem:

*Królowie świata są już starzy i tron zostawia opuszczony.*

Czas, w którym Rilke pisał te słowa (1900 r.), był schyłkiem epoki, w której istniała równowaga europejska, krucha i niepewna, ale jednak pozwalająca ludziom na bezpieczne egzystowanie. Jednak nowa epoka już dawała o sobie znać rozwojem coraz większych maszyn, w tym tych, które były przystosowywane do masowego zabijania ludzi, niekontrolowaną kumulacją kapitału, niewolniczym wysiłkiem robotników najemnych pracujących w nieludzkich warunkach a także stopniowym wzrostem znaczenia treści gazetowych i grup ludzi, którzy poprzez gazety rozpoczęli tresowanie coraz większej ilości

czytelników. Chylimy czoła wobec przenikliwości poety, który władców świata dostrzegł tam, gdzie inni dostrzegali tylko grę ekonomiczną i triumfalny pochód nowego bożyszcza: nauki i techniki przeobrażającej całe istnienie człowieka i świata.

W końcowej części wiersza poeta szkicuje zarys nowej epoki przebudzenia ducha:

**Lecz kruszec tęskni do swej Ojczyzny.  
Z głębi woła, opuścić chce mennice, koła maszyn,  
co nauczają nas małego życia.  
Z fabryk, kas  
Powróci w swe podziemne żyły  
W pokłady gór, co się odkryły,  
By znów je zamknął ciężki głaz.**

(tłum. Mieczysław Jastrun)

Epoka, w której mozolnie toczyliśmy nasze ziemskie bytowanie, jest zaledwie niemożliwym do wyjaśnienia kaprysem podziemnych mocy Natury, które wytrysnęły jak gejzer, mamiąc zachwyconego nimi człowieka. Człowiek zbliżył się do nagle odkrytych tajemnych trzewi Matki Ziemi, sądząc, że to sama Natura przekazuje mu swą energię, czyniąc go Panem wszechrzeczy. Odurzony mocami, które otrzymał w posiadanie, nie dostrzega, że właśnie teraz Natura żąda oddania swoich skarbów, widząc groźbę zniszczenia emanującego z każdego zakątka Ziemi. Natura wzywa do Powrotu. Słyszemy jej głos i widzimy jej gniewną twarz, kiedy obserwujemy niespotykane do tej pory kłeski żywiołowe oraz niewytłumaczalne a okrutne choroby ludzi i zwierząt.

Kończy się najczarniejsza noc dziejów, w której byliśmy świadkami apokaliptycznych zbrodni, zniewo-

lenia całych narodów, gwałcie popełnianym na Naturze i wszelkich istotach żywych.

Czy jest możliwa inna przyszłość? To pytanie pozostawiamy bez odpowiedzi, jakkolwiek wielka ilość alternatywnych działań mających na celu odwrócenie niszczycielskiego biegu wydarzeń już dawno przestała być jedynie nic nieznaczącym zawirowaniem w nurcie Wielkiej Rzeki.

**Waldemar Bożeński**  
al. Grunwaldzka 234/2  
80-266 Gdańsk  
tel. 0-502/765-245

**e-mail: andromeda@pologne.com**

Autor (ur. 1959 r.) jest historykiem filozofii, eseistą, wydawcą, autorem książki *Pęknięty witraż - człowiek w pułapce globalizmu*. Więcej informacji o książce na stronie [www.pologne.com/andromeda](http://www.pologne.com/andromeda). Jej cena wynosi 20 zł. Także książkę: José Bové, François Dufour, *Świat nie jest towarem*, wyd. Andromeda, Gdańsk 2002 (25 zł) można nabyć pisząc na powyższy e-mail. Cały esej (cz. 1 - 5) powstał w okresie marzec-maj 2004 r.

## KONIEC

Strony, które warto odwiedzić:

- [www.tarot.conpas.org/html/archetypy.html](http://www.tarot.conpas.org/html/archetypy.html) - archetypy, zbiorowa podświadomość
- [www.bankiczasu.eco.pl](http://www.bankiczasu.eco.pl), [www.ithacahours.com/polska.html](http://www.ithacahours.com/polska.html) - opisy alternatywnych systemów ekonomicznych
- [www.zb.eco.pl/bzb/39/pdf](http://www.zb.eco.pl/bzb/39/pdf) książka Margit Kennedy *Pieniądz wolny od inflacji i odsetek*
- [www.lets.most.org.pl/krakow/pl/linki.htm](http://www.lets.most.org.pl/krakow/pl/linki.htm) - bezpieniężna wymiana dóbr i usług
- [www.wolfpunk.most.org.pl/oozmjp.htm](http://www.wolfpunk.most.org.pl/oozmjp.htm) - o Schumacherze

## QUO VADIS? JEŚLI NIE "CHLEB I IGRZYSKA" - TO CO? FELIKSA CHODKIEWICZA - POLEMIKA

### polemika

#### ODPOWIEDŹ AUTORA

##### ...Mówiąc krótko:

Punkt dotyczący *Obrazu osobowości od starości do śmierci* - jest właśnie najważniejszy. Człowiek „zwichrowany” (a bardzo często wręcz okaleczony) w swoich podstawach emocjonalnych - jest nie tylko kiepskim ekologiem, ale także CZŁOWIEKIEM.

Jeśli sobie uświadomi, co w jego wychowaniu było PATOLOGIA, a co zdrowe i naturalne, jakos sobie poradzi sam ze sobą i będzie postępował w życiu dość spójnie. Jeśli nie, to wszelkie „dobre, mądre i konstruktywne” chęci (którymi według trafnego przysłowia jest „dno piekła wybrukowane”) obrócą się przeciwko niemu i otoczeniu...

Jeszcze słówko o *masturbacji intelektualnej*: jeśli człowiek „produkuje” jakieś koncepcje, w których nie bierze udziału oświadczenie i nie weryfikuje ich w bieżącym działaniu (jak na przykład słynny skądinąd autor *Miłości i Odpowiedzialności*) - *męczy tylko własnego konia na postoju* - czyli trwoni energię całkowicie jałowo...

Po trzecie: marnujemy także własny czas i „zaśmiecamy” umysł, jeśli zajmujemy się kwestiami przysłowiowo „wysanymi z palca” - stąd moja pogarda dla „papierowych mędrców”. Bardzo wysoko natomiast cenię ludzi niekonięcznie „najwyższego lotu” - ale takich, którzy mają odwagę rzetelnie napisać o swoich poszukiwaniach, błędach, rozczarowaniach i tym podobnych zmaganiach z realnym życiem...

**Feliks Chodkiewicz**  
e-mail: felicjus@poczta.onet.pl

#### Komaares

#### Witam!

Przeczytałem właśnie Twój artykuł zamieszczony w ZB nr 8.

Najbardziej podoba mi się piąty postulat o kreatywności i samorealizacji przy jak najmniejszych nakładach materialnych. Jest to możliwe nawet przy minimalnych, czego sam próbuję dowiedzieć. Mój sprzeciw budzi ostatni punkt, szczególnie w tej części, w której mówi o *masturbacji intelektualnej*. Człowiek, o którym mówisz, powinien swoją odporność i zintegrowanie zyskiwać przede wszystkim rozwijając się intelektualnie, rozwijając swoją świadomość, może nie tyle mnożąc idee, co je poznając, nawet te najbardziej utopijne, choćby po to, by nie ulec manipulacji.

Natomiast konieczność ustawiania na nowo *obrazu życia od niemowlęcia do starości i śmierci* trąci lekko narzuceniem sobie nowych stereotypów. Tymczasem człowiek, który chce pozostać wolny od błędów i schematów, powinien być przede wszystkim człowiekiem poszukującym, z otwartym światopoglądem, nawet za cenę niepewności. Innymi słowy człowiek taki powinien być krytyczny, poddawać w wątpliwość wszystko, nawet własne, wypracowane idee. Tylko wtedy może mieć nadzieję nie stania się ofiarą kolejnego, wylansowanego populizmu, także tego ekologicznego.

Pozdrawiam.